

Uzdrowi wymiar sprawiedliwości

Przypadków naruszenia prawa do zrzeszania się w związkach zawodowych, dyskryminowania pracowników za przynależność do związku zawodowego jest mnóstwo. Do klasyki należy przypadek kolegi Hieronima Stachela z Inowrocławia, który 7 lat walczy przed polskim wymiarem sprawiedliwości o poszanowanie przez sąd, prokuraturę i pracodawcę przepisów prawa obowiązującego w Polsce.

Mamy około 230 przypadków naruszenia ustawy o związkach zawodowych, skierowanych do prokuratury w ciągu trzech lat - 2013 – 16. Odrębnym zagadnieniem jest półroczne lub 7-miesięczne oczekiwanie na pierwszą rozprawę, pracownika dopominającego się o przywrócenie do pracy, bo został niesłusznie zwolniony. Pracownika, który znajduje się pod szczególną ochroną ustawy o związkach zawodowych czy ustawy o społecznej inspekcji pracy. To o miesza i kompromituje organy państwa, oznacza, że można drzwi z ustawy. Ochrona ustawowa pracownika jest iluzją.

W Regionie Gdańskim mamy takie przypadki, gdzie w jednej ze spraw sędzia uwzględnił wszelkie zeznania świadków zeznających po stronie pracodawców, natomiast zeznania świadków wskazanych przez pracowników uznał, że tylko w części są wiarygodne.

Tych przypadków mógłbym cytować wiele więcej, chociażby skazanie jednego z naszych kolegów za strajk, którego nie było, co przyznał nawet pracodawca. A mimo wszystko działacz związkowy został skazany.

To pokazuje, że wymiar sprawiedliwości wymaga dogłębnej, przynajmniej w tym naszym obszarze, zmiany. I na takie zmiany czekamy.

Krzysztof Doła